



**Kim Ir Sen**  
**O stworzeniu rewolucyjnej**  
**literatury i sztuki**

<http://maopd.wordpress.com/>

*Wystąpienie podczas spotkania z pracownikami  
w dziedzinie literatury i sztuki  
7 listopada 1964 r.*



**Maoistowski Projekt Dokumentacyjny  
- Korean Friendship Association Polska  
2013**

W ostatnim czasie obserwuje się wielkie postępy w dziedzinie kinematografii i dramaturgii. Szczególnie wielki jest postęp w sztuce filmowej. Wśród filmów, które ukazały się w ubiegłym roku jest wiele dobrych. Takie filmy jak „Czerwony kwiat”, „Prządka”, „Cynia” - to wspaniałe utwory.

Wielkim niedostatkim w przeszłości było to, że nie było utworów, odzwierciedlających życie klasy robotniczej i jej walkę produkcyjną, ale w ostatnim czasie zaczęło się ich ukazywać nie mało. To bardzo dobrze. Jako udane można wymienić takie filmy jak „Obrońcy wzgórza 1211” i „Kobiety na wsi Namgan”, wyprodukowane w Studio Filmowym im. „8 Lutego”. Kilka dni temu obejrzałem film „Nauczyciel ludowy”, uważam jego treść za bardzo dobrą. Bardzo udanym okazał się także film dokumentalny „Niech żyje sztandar Republiki!”

Takie sukcesy w dziedzinie sztuki filmowej, należy przypuszczać, tłumaczą się przede wszystkim podniesieniem poziomu twórczości w dziedzinie scenariuszy.

W dziedzinie naszej literatury i sztuki osiągnięto nie mało sukcesów, jednakże istnieje jedna poważna luka – bardzo mało utworów, poświęconych życiu i walce ludności południowej części kraju.

Nasza partia zawsze podkreślała, że wyzwolenie dwudziestu milionów rodaków w południowej części kraju – to nie tylko sprawa samego narodu południa ale także rewolucyjne zadanie narodu północy kraju.

Po to, aby wyzwolić ludność południowej części kraju z ucisku amerykańskich imperialistów i osiągnąć zjednoczenie Ojczyzny, powinniśmy, jak mówiłem na VIII plenum KC Partii czwartej kadencji, dobrze pracować w trzech kierunkach.

Po pierwsze, należy umacniać rewolucyjne siły południowej części kraju. Rewolucja w południowej części kraju jest przede wszystkim dziełem samego narodu południowej części kraju. Dlatego po to, aby osiągnąć zwycięstwo w rewolucji, trzeba pobudzać i podrywać go. Jest nieodzowne pobudzanie narodu południa kraju, aby on poderwał się i sam rozstrzygnął swoje problemy. Z jakimi byśmy nie występowali najlepszymi propozycjami odnośnie zjednoczenia w północnej Korei, jeśli ludność południowej części kraju nie nabierze rozmachu, to nie można będzie osiągnąć zjednoczenia.

Po drugie, aby zakończyć rewolucję południowo-koreańską i zjednoczyć

Ojczyznę, należy dobrze prowadzić socjalistyczne budownictwo w północnej części kraju i tym samym umacniać rewolucyjną bazę we wszystkich dziedzinach – politycznej, ekonomicznej, kulturalnej i wojskowej.

Po trzecie, zespalać się z międzynarodowymi siłami rewolucyjnymi, należy konsekwentnie izolować amerykański imperializm i wszędzie na świecie walczyć przeciwko imperialistom USA. Zespolic się z międzynarodowymi siłami rewolucyjnymi to znaczy zespolic się z obozem socjalistycznym i umocnić solidarność z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w różnych krajach. Dla osiągnięcia tego celu podjęliśmy ogromny wysiłek.

W ten sposób, dla zakończenia rewolucji południowo-koreańskiej i osiągnięcia zjednoczenia Ojczyzny należy wraz z umacnianiem rewolucyjnych sił południa i północy Korei umacniać międzynarodowe siły rewolucyjne. Jednakże, jakby nie były umacniane rewolucyjne siły północnej Korei, skonsolidowane międzynarodowe siły rewolucyjne, bez umocnienia rewolucyjnych sił południowej Korei nie można urzeczywistnić rewolucji w południowej Korei. Dlatego rzeczą ważną jest umocnienie sił rewolucyjnych południowej połowy kraju.

Aby umacniać siły rewolucyjne w południowej części kraju, należy w pierwszej kolejności nieustannie prowadzić pracę polityczną i propagandowo-wychowawczą wśród narodu północnej połowy kraju, obliczoną na to, aby wywołać u niego zainteresowanie życiem i walką ludności południowokoreańskiej, aby uważał on problem rewolucji południowokoreańskiej jako swoje życiowe zadanie rewolucyjne. Należy obowiązkowo uświadomić sobie, że taka praca polityczna i propagandowo-wychowawcza wśród ludności północnej połowy kraju jest ściśle związana z pracą polityczną w stosunku do południowej Korei, skierowaną na pobudzenie jej ludności.

Im większa będzie gotowość narodu północnej Korei do ocalenia braci południowokoreańskich, tym potężniejsze staną się nasze siły w walce o wyzwolenie ludności południowej Korei, tym bardziej stanie się ona porywająca. Ponadto taka praca polityczna i propagandowo-wychowawcza wśród ludności północnej Korei jest równocześnie pracą polityczną i propagandowo-wychowawczą w stosunku do ludności południowokoreańskiej.

Jeśli nie będziemy wychowywać naród północnej połowy w duchu

rewolucyjnym, to on, samouspokojony osiągniętymi sukcesami budownictwa, może stracić bojową wolę do nieprzerwanego posuwania się naprzód, zapomnieć rewolucyjne zadanie wyzwolenia południowej połowy kraju. Oto dlaczego VIII Plenum KC Partii czwartej kadencji podjęło uchwałę aby wszelkimi środkami aktywizować działalność polityczną w południowej Korei i w tymże czasie doskonalić pracę z ludźmi, przybyłymi z południa i wzmacniać rewolucyjne wychowanie wśród ludności północnej części kraju.

W dziele wychowania ludzi w duchu rewolucyjnym ogromna rola przypada pracownikom literatury i sztuki tj. pracownikom w dziedzinie literatury, kinematografii, dramaturgii, muzyki, choreografii. Nasza literatura i sztuka powinny służyć nie tylko socjalistycznemu budownictwu w północnej połowie kraju, ale także w walce całego narodu koreańskiego o urzeczywistnienie rewolucji w południowej Korei i zjednoczenie Ojczyzny. Jednakże nasza literatura i sztuka wciąż jeszcze nie zaspakaja wymagań naszej rewolucji. Potrzebne są dobre utwory literackie i filmy, powołane dla wychowywania rewolucjonistów południowokoreańskich. Ale takich utworów jest bardzo mało.

Sytuacja, ukształtowana obecnie w południowej Korei jest bardzo sprzyjająca. Dobrze się prezentują inteligenci południowokoreańscy. Oni domagają się samodzielnego zjednoczenia bez ingerencji sił zewnętrznych. Nie mogą walczyć oni bezpośrednio przeciwko amerykańskim imperialistom dlatego, że wciąż jeszcze boją się oni tych potworów. Powinniśmy kontynuować wysiłki po to, aby ludność południowokoreańska walczyła, wysoko wznosząc hasło walki antyamerykańskiej.

Należy dokończyć sił dla stworzenia takich utworów literatury i sztuki, które pomogłyby południowym Koreańczykom opanować metody walki rewolucyjnej, pobudzałyby w nich rewolucyjny zapał i zwiększały świadomość klasową. Potrzebne są, bezwzględnie, literatura i sztuka, opiewające socjalizm. Nie tylko są potrzebne, ale także trzeba więcej tworzyć lepszych utworów. Jednakże obecnie mamy mało utworów literatury i sztuki, które wychowywałyby ludność i rewolucjonistów południowej części, wychowywałyby ludność północnej części kraju w duchu rewolucyjnym. A jest to nam bezgranicznie nieodzowne.

Pojawiło się nie mało utworów literatury i sztuki, przedstawiających antyjapońską walkę partyzancką, mających na celu sprzyjanie wychowywaniu na tradycjach rewolucyjnych. Ponieważ antyjapońska walka partyzancka stanowi korzenie naszego ruchu rewolucyjnego, to ma się rozumieć, jest to sprawa



konieczna. Także w przyszłości należy tworzyć wiele takich utworów. Tym nie mniej, uważam, że ograniczanie wychowania na tradycjach rewolucyjnych tylko do przykładu antyjapońskiej walce partyzanckiej byłoby zbyt wąskie. Nastał czas aby rozszerzyć skalę wychowania na tradycjach rewolucyjnych. Dlaczego rewolucyjną walką jest tylko 15-letnia antyjapońska walka partyzancka, kiedy oto już 20 lat po wyzwoleniu trwa walka rewolucyjna? Walka o stworzenie władzy ludowej, walka o reformę rolną, walka o nacjonalizację przemysłu, walka o partyjne budownictwo, Wyzwoleńcza Wojna Ojczyźniana przeciwko agresji amerykańskich imperialistów – wszystko to było trudną walką rewolucyjną.

W trzyletniej Wyzwoleńczej Wojnie Ojczyźnianej brało udział więcej ludzi niż w antyjapońskiej walce partyzanckiej. Wyzwoleńcza Wojna Ojczyźniana była w dosłownym znaczeniu wojną ogólnonarodową, w której uczestniczyły wszystkie klasy i wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Wszyscy robotnicy, chłopci, inteligencja, nie zważając na ofiary, prowadzili mężną walkę. Działacze literatury i sztuki powinni tworzyć utwory, przedstawiające tę walkę. Niedawno Studio Filmowe im. „8 lutego” wypuściło filmy „Pieśń o żołnierzach – transportowcach” i „Kobiety na wsi Namgan”. Trzeba tworzyć więcej takich filmów. Czyż bohatersko walczyli tylko żołnierze – transportowcy względnie kobiety na wsi Namgan?

W Wyzwoleńczej Wojnie Ojczyźnianej rodzili się liczni bohaterowie narodowi. Wielu doszło do rzeki Raktongan a potem powróciło w objęcia naszej partii, w szeregi rewolucji, przewyciężając wszystkie trudności i wyrzeczenia, przecinając góry i rzeki. Ten ciężki odwrót można nazwać wielkim marszem na dziesięć tysięcy li. Dlaczego nie mamy się szcycić jako rewolucjonistami takimi ludźmi, którzy potrafili dojść do rzeki Raktongan i powrócić? Nie ma żadnych podstaw, aby nie uważać ich za rewolucjonistów. Mają oni prawo być dumnymi z tego, że uczestniczyli w wielkiej walce rewolucyjnej.

Trzeba, koniecznie, nadal pisać o walce rewolucyjnej przed wyzwoleniem ale należy więcej pisać o licznych bohaterskich zrywach i wzruszających epizodach, mających miejsce w walce rewolucyjnej po wyzwoleniu. Tylko wówczas można będzie wpajać dumę bojownikom-rewolucjonistom młodego pokolenia, porywać ich do nowych czynów, wychowywać więcej rewolucjonistów.

Jak już niejednokrotnie podkreślałem, dla osiągnięcia całkowitego zjednoczenia całkowitego zjednoczenia naszego kraju jest nieodzowne, aby naród południowej części kraju rozwinął walkę rewolucyjną, wygnał amerykańskich agresorów. Wygnanie tych potworów, ma się rozumieć, to sprawa nie z tych

łatwych. Jednakże jeśli rewolucjoniści południowej połowy kraju będą dobrze prowadzić pracę w zakresie budownictwa partyjnego i zorganizują należycie walkę ludności południowokoreańskiej, to w pełni potrafią wygnać amerykańskich imperialistów i unicestwić ich marionetki i wówczas zjednoczenie Ojczyzny będzie urzeczywistnione drogą pokojową. Nasz kurs na pokojowe zjednoczenie polega na tym, aby właśnie taką drogą osiągnąć zjednoczenie. Może być ono osiągnięte także inaczej tj. drogą wojny. Jeśli amerykańscy imperialiści rozpętają ją przeciwko nam, to będziemy zmuszeni siłą oręża wygnać agresorów. Wtedy amerykańscy agresorzy napotkają na zbrojny opór całego narodu południowej i północnej Korei. Dlaczego mielibyśmy nie uzbrajać ludności południa kraju, gdy amerykańscy imperialiści siłami zbrojnymi napadają na nas?

Jaką by drogą nie osiągnęła Korea swojego zjednoczenia, najważniejszą sprawą jest nieustanne wychowywanie narodu południowej i północnej Korei w duchu rewolucyjnym. Pisarze i działacze sztuki powinni w swoich utworach pokazywać nie tylko doświadczenia walki rewolucyjnej minionych dni, walki o rewolucję i budownictwo w północnej połowie kraju, ale także walkę ludności i rewolucjonistów południowej części kraju.

W południowej połowie kraju jest nagromadzone nie mało doświadczeń, bardzo wiele bohaterskich czynów w walce. A więc dlaczego by ich nie przedstawiać? Nie jest ważne, na przykład, kto kierował Październikowym oporem ludowym. Chociaż tę walkę zaprzepacił Pak Chon En, ale przecież mężnej walki narodu nie można wykreślić z historii. Można napisać także o przyczynach niepowodzenia tej bohaterskiej walki narodu! A powstanie ludowe 19 kwietnia, a demonstracja 3 czerwca – jaka to była sławna i bohaterska walka! Trzeba o tym napisać powieści, stworzyć filmy, ułożyć pieśni. Trzeba napisać takie mocne utwory, po przeczytaniu których młodzież ucząca się południowej Korei byłaby przeniknięta wolą walki przeciwko amerykańskim imperialistom nie na życie, a na śmierć. W naszym kraju jest wiele faktów, jak liczni rewolucjoniści prowadzili bohaterską walkę. Z takich materiałów należy tworzyć wiele utworów literatury i sztuki, w tym filmy i prozę.

Niedawno opowiadano mi o jednym towarzyszu, który walczył w południowej Korei. Prowadził on tytaniczną walkę, o której można byłoby napisać wielką powieść. Nawet wówczas, gdy została przerwana łączność z organizacją rewolucyjną, on kontynuuje swoją walkę do tej pory, nie znając ani dnia wytchnienia. W samej rzeczy jego walka zasługuje na wysoką ocenę tak z uwagi

na jej czas trwania jak i samą treść. Jeśli by o tym napisać utwór, to powstałby przepiękny podręcznik dla rewolucjonizowania uczącej się młodzieży południowej Korei. Taki utwór, ma się rozumieć, posłużyłby także jako dobry materiał wychowawczy dla młodzieży północnej części kraju.

Należy pisać nie tylko o walce ludności południowokoreańskiej po wyzwoleniu, ale także o jej walce przed wyzwoleniem. Jako dobra fabuła może posłużyć uczniowski incydent w Kwandżu. Dawniej Pak Czan Ok nawet usiłował zabronić świętowania jubileuszu uczniowskiego incydentu Kwandżu, to samo chciał on uczynić także z ruchem pierwszomarcowym. Takie wspaniałe fakty z historii antyjapońskiej i antyamerykańskiej walki narodu można byłoby przedstawić w charakterze podstawowych motywów utworów na tematy historyczne.

Trzeba dać rewolucjonistom i patriotom południowej części kraju możliwie najwięcej materiałów wychowawczych. Towarzyszom walczącym w południowej połowie kraju, trzeba dać więcej utworów artystycznych, przedstawiających ich walkę, ich radość i boleść, ich życie na południu kraju, niż utworów, poświęconych budownictwu socjalistycznemu w północnej połowie kraju. W tym kierunku uczyniliśmy zbyt mało. Weźmy kino. Na przykład, film „Nauczyciel ludowy” - to dobry utwór. A wszakże w nim wspaniałe życie bohatera ogranicza się jedynie do pełnego samozaparcia udziału w budownictwie socjalistycznym. Poza polem widzenia pozostaje problem rewolucji w południowej części kraju, problem zjednoczenia Ojczyzny. Takie utwory, jakby one nie były wspaniałymi same przez się, nie mogą dać odpowiedzi na pytania i wymagania rewolucjonistów południowej części kraju.

Pierwszoplanowym rewolucyjnym zadaniem naszej partii jest zjednoczenie Ojczyzny. Jest to czarno na białym napisane w Statucie partii. Nasza literatura i sztuka w żadnym wypadku nie powinny odchodzić od tego rewolucyjnego zadania partii.

Obecnie w południowej Korei zapędzono do więzień wielu dobrych towarzyszy. Powinniśmy wpajać wiarę także tym towarzyszom, dręczonym w więzieniu. Czekają oni, kiedy ludność południowokoreańska poderwie się do walki i otworzy wrota ciemnic. Towarzysze ci z dnia na dzień, z godziny na godzinę śledzą za tym, jak zmienia się sytuacja. Trzeba wpajać w nich wiarę, dając im znać, że imiona tych, którzy padli w południowej Korei, przelewając swoją krew w walce, będą wpisane do sławnej historii naszej rewolucji. Wówczas będą oni walczyć mężnie, nie poddając się ani w kazamatach ani na szafotach i wielka



armia rewolucjonistów, podążając za nimi, będzie nieprzerwanym potokiem wlewać się do walki.

Jeśli my, dysponując przepięknymi fabrykami papieru i pierwszorzędnymi organizacjami wydawniczymi, posiadając armię setek i tysięcy pisarzy i pracowników sztuki, nie potrafimy stworzyć rewolucyjnych utworów literatury i sztuki, zdolnych porwać rewolucjonistów w południowej połowie kraju, to jak my spojrzymy w oczy południowokoreańskim towarzyszom przy spotkaniu.

Nasi pisarze mogliby stworzyć wielkie utwory, biorąc jako prototyp swoich bohaterów tych, którzy jeszcze żyją obecnie. Nie trzeba pisać biografii życiowych. To nie bardzo wzrusza ludzi. Jeśli pisać, to można byłoby napisać wielki utwór, gdzie jako prototypy mogliby posłużyć tacy towarzysze, którzy do wyzwolenia walczyli, otrzymawszy zadanie od armii rewolucyjnej. Towarzysze ci, do wyzwolenia walczą w szeregach Ludowej Armii Rewolucyjnej, z zadaniem rewolucyjnym przenikają do kraju, prowadzą walkę podziemną, wpadają w ręce wrogów, ale także w więzieniu kontynuują nieugiętą walkę. Po wyzwoleniu, po długiej rozłące następuje wzruszające spotkanie z towarzyszami. Następnie – pełna samozaparcia walka o stworzenie partii, o ustanowienie władzy i stworzenie sił zbrojnych, energiczna działalność podczas Wyzwoleńczej Wojny Ojczyźnianej, trudny odwrót od rzeki Raktongan, z przerwaniem wrogiego okrążenia, walka o powojenną odbudowę i budownictwo. Czyż nie otrzymamy wielkiego utworu, jeśli wziąć jako fabułę, takie wielkie historyczne wydarzenia i zarysować typowe obrazy bohaterów, którzy wyrosli w walce wraz z rozwojem rewolucji koreańskiej? Tylko napisawszy taki utwór, można dać zrozumienie ludziom, że rewolucji rzeczywiście towarzyszy wiele perypetii, wychowywać ich w duchu rewolucyjnej romantyki, wpajać nadzieję i męstwo, także w tych towarzyszy którzy są dręczeni za kratami.

Wydaje mi się, że można napisać dobry utwór, biorąc jako prototyp na przykład towarzysza Kim Czaka. Walka w Mandżurii, życie w więziennych kazamatkach Seulu, odnowienie łączności z organizacją po wyjściu na wolność i znowu walka, powtórne uwięzienie w Girynie, następnie walka partyzancka. Jakie to niewiarygodnie trudne i równocześnie sławne życie rewolucjonisty! Po wyjściu z więzienia Sodemun towarzysz Kim Czak, nie mając pieniędzy na drogę, zwrócił się do towarzysza Cho Chona, który dobrowolnie występował jako jego obrońca w sądzie i dostarczył od niego na ówczesne pieniądze, czy to 1 won 20 dzon, czy to 1 won 60 dzon przybył do Kando. Jeszcze teraz pojawiają się mi łzy w oczach na wspomnienie o tym, jak po wyzwoleniu towarzysz Kim czak spotkał swojego

syna w Phenianie. Wówczas towarzysz Kim Czak wyjaśniał mi: „Oto on krępuje się wejść boso. A ja jemu odpowiedziałem” Czangunnim nie będzie cię upokarzać, że ty chodzisz boso. Myślisz, że Czangunnim uradowałby się, gdybyś żył bogato i zjawił się jak frant? Lepiej, że przyszedłeś na bosaka. Wejdź szybciej! I tak go namówiłem, aby tu zaszedł”. Dlaczego taki wzruszający obraz nie porusza serca pisarzy i działaczy sztuki?

Powinniście towarzysze pokazywać w utworach, że życie rewolucjonistów jest trudne i cierniste, ale warto tylko na to się decydować i można tak żyć. Powinniśmy wychowywać ludzi, zwłaszcza młodzież w duchu rewolucyjnego optymizmu.

W ubiegłym roku w dniu 8 lutego odwiedziliśmy oddział Armii Ludowej i byliśmy zmartwieni tym, że obecnie młodzież nie wyobraża sobie, co to zmartwienie, nie wie, jak żyli w przeszłości jej ojcowie i bracia. Nasi młodzi żołnierze nie wyobrażają sobie jasno, co to takiego łapcie słomiane, opłata dzierżawna czy parobki. Młodzieniec, posiadający obecnie dwadzieścia pięć lat, przypuszczam, spotkał wyzwolenie jako sześciolatek chłopczyk, a więc nie ma żywego wyobrażenia o starym społeczeństwie. Jeśli posiada jakieś wyobrażenie o starym społeczeństwie to w ogóle skąpą wiedzę zaczerpniętą z książek. Nie można zapominać o tym, że jeśli nie będziemy należycie wychowywać nowe pokolenie, nasza młodzież pozbędzie się ducha rewolucyjnego, stanie się lekkomyślna i do niczego.

Z taką młodzieżą, która nie zna ani obszarników, ani kapitalistów, nie potrafimy urzeczywistnić rewolucji. Obecni dowódcy kompanii naszej armii prawie wszyscy uczestniczyli w przeszłości w bitwach, ale dowódcom plutonów już nie wypadło wojować. Oto jak zmienił się skład kadrowy naszej armii. Na razie dowódcy kompanii, batalionów, pułków i wyżej – to kadra, która w swoim czasie posmakowała zmartwienia, uczestniczyła także w bitwach. Należy osiągnąć zjednoczenie Ojczyzny, póki nasza kadra się nie zestarzała. W każdym razie nie można przekazywać zjednoczenia Ojczyzny przyszłym pokoleniom.

Dla wychowania naszych ludzi pracy i młodzieży potrzebne są wszystkie rodzaje twórczości artystycznej, ale akcent trzeba położyć na prozę i film. Zwłaszcza należy tworzyć wiele dobrych filmów.

Następnie chciałbym pokrótce zatrzymać się przy tworzeniu pieśni rewolucyjnych.

Kiedy tworzyliśmy pieśni rewolucyjne w latach walki partyzanckiej, nie mówiąc już o chłopach, śpiewali je wszyscy, nawet żołnierze marionetkowej armii Manczou-go. Ponieważ nie umieliśmy dobrze komponować muzyki, to kiedy nie mieliśmy czasu, tworzyliśmy słowa i śpiewaliśmy według znanych motywów. Ale masy chętnie śpiewały takie pieśni. Jeśli wy, towarzysze, stworzycie dobre pieśni, zaczną je śpiewać żołnierze południowokoreańskiej „armii obrony narodowej” i uczący się w południowej Korei.

Pracownicy sztuki muzycznej są powołani aby dalej rozwijać naszą muzykę ludową odpowiednio do emocji i dążeń budowniczych socjalizmu.

Pieśni, jakie powstały w ciągu ostatnich kilku lat są wszystkie udane. Te „Oj zamieć, zamieć”, „Na bój zdecydowany” - jakie wspaniałe pieśni! Są one przepiękne i uroczyste, zdolne wezwać ludzi do walki rewolucyjnej. Takie pieśni jak „Mój ojczysty kraj – Poczombo”, „Rzeka Amnokan – dwa tysiące li” i wykonywana przez żeński zespół wokalny pieśń „U źródła”, wyróżniają się bogatymi koreańskimi melodiami, odpowiadają uczuciom naszych ludzi. Za najbardziej udaną spośród pieśni jakie powstały w ostatnim czasie można uważać pieśń „Nastał bogaty urodzaj na polach Czonsanri”. Brzmiąca według motywów czysto koreańskiej melodii, ta pieśń przepięknie oddaje ducha czasu. W niej dobrze został wyrażony duch naszych ludzi pracy, zmierzających naprzód z szybkością Czollima, zostały wyrażone optymistyczne emocje ludzi pracy, pełnych wiary w zwycięstwo. Nasza współczesna muzyka powinna niezmiennie iść w takim kierunku.

Obecnie nasza muzyka w zasadzie rozwija się w słusznym, zdrowym kierunku. Jeśli ona będzie nadal iść taką drogą, to zapewne nie będzie żadnych problemów. Ale aby dalej rozwijać swoją muzykę narodową odpowiednio do dzisiejszej rzeczywistości, powinniśmy jeszcze wiele się potrudzić.

W naszej muzyce powinna być ustalona czysto koreańska podstawa, powinna ona odpowiadać uczuciom naszego narodu.

Czysto europejskiej muzyki obcej uczuciom Koreańczykom, nie lubi nasz naród.

Nasza muzyka lekka jest w niemałym stopniu nasycona modnymi pieśniami, ale ludzie ją lubią, ponieważ u jej podstaw leżą motywy koreańskie. Nie jest przypadkowym, że tak są oklaskiwane pieśni towarzysza Kim Dzon Doka. Choć w jego pieśniach dźwięczą w pewnym stopniu modne motywy, one są bogate w

koreańskie melodie, rześkie i radosne.

W pieśniach, ułożonych przy japońskim imperializmie jest niemało modnych melodii. To, bezwzględnie, źle, kiedy melodia modnej pieśni przedstawia dekadencje nastroje. Jednakże z modnych pieśni można także nadal śpiewać wolne od dekadencja, lekkie pieśni, dziedziczące formy koreańskiej pieśni ludowej. Przecież było nie mało modnych motywów wśród pieśni, które śpiewał nasz naród w przeciągu prawie pół wieku pod nienawistnym kolonialnym panowaniem japońskiego imperializmu, skarżąc się na ówczesne przegniłe społeczeństwo. Pieśń, którą chętnie śpiewają zdrowo myślące masy – to zawsze dobra pieśń. Należy rozwijać taką pieśń, która dziedziczy formę pieśni ludowej i którą lubią masy, chociaż w niej istnieje wiele modnych melodii.

W muzyce narodowej byłoby dobrze rozwijać głównie pieśń ludową. Należy tworzyć naszą pieśń ludową zgodnie z emocjami młodzieży dnia dzisiejszego. „Ulsański tharen” i „Moranbon” - to pieśni bardzo pięknych melodii. Trzeba tworzyć wiele takich pieśni. Pieśń ludowa wypada lepiej, jeśli się ją śpiewa nie solo, ale chórem.

Także opera narodowa powinna bazować na pieśni ludowej. Bardzo mi się podoba „Spoza zarzecznej wsi słysząc nową pieśń” na motywach pieśni ludowych zachodnich prowincji. Dobrze byłoby rozwijać muzykę narodową biorąc za wzór pieśń ludową.

Co się tyczy pchansori, to jest to zbyt staroświecki styl, dlatego nie interesujący. Czan południowych prowincji, którą janbani śpiewali sobie pod nosem pijąc wódkę, w okresie, kiedy wcisnąwszy na głowę, jeździli osiołkach, nie odpowiada duchowi naszego czasu. Dzisiejsza młodzież nie lubi tych pieśni. Młodzież wyłącza radioodbiorniki gdy tylko zaczynają śpiewać phansori. Phansori nie może poruszać ludzi i wzywać ich do walki. Jest zupełnie nie do wyobrażenia aby phansori pobudziła armię do rzucenia się na pole bitwy. Jest samo przez się zrozumiałe, że pieśni, które śpiewała szlachta w starych czasach przy kieliszku wódki, nie odpowiadają nastrojom naszej młodzieży, budującej socjalizm.

Oczywiście, jestem przeciwny temu aby zupełnie nie wykonywać phansori. Nie jest tak już źle wiedzieć, że kiedyś w starych czasach był taki a taki styl pieśni. Dlatego jest celowym pozostawić wykonawców phansori przykładowo jednego nastu. Zachować phansori to trzeba ale nie ma potrzeby pobudzać tego stylu.

Jest błędnym twierdzenie niektórych towarzysze, że należy uczynić czas południowych prowincji podstawą muzyki narodowej. Czan południowych prowincji dźwięczy melodiami pieśni janbana z dawnych czasów, w dodatku przy ich wykonywaniu wydawane są syczące dźwięki, nieprzyjemne dla ucha. Jest to całkowicie sprzeczne z naturalnym ustawieniem głosu. Jak przyjemnie jest słuchać „Z poza zarzecznej wioski słyszeć nową pieśń” i „Pieśń rybaków zatoki Popsonpho”, kiedy śpiewają nie syczącym głosem!

W ogóle głosy Koreańczyków są piękne, i tak bywa nie przyjemnie słuchać, kiedy piękna dziewczyna wydaje syczące dźwięki. Jeśli mężczyzna bądź stara matka dziewczynki Czhun Chjan ciągnie syczącym głosem, to jest jeszcze do zniesienia, ale kiedy nawet Czhun Chjan śpiewa syczącym głosem, tego już nie można wytrzymać. Jedną z głównych przyczyn tego, że obecnie opera narodowa w naszym kraju, w tym „Opowieść o Czhun Chjan”, nie cieszą się popularnością wśród ludności, polega na tym, że śpiewają syczącym głosem czan prowincji południowych.

Jest nie słuszne uważać, że syczący głos odpowiada naszym melodiom narodowym, jak to twierdzą niektórzy. Jest to nienaturalne i zmyślane. Młodzież naszego czasu nie śpiewa syczącym głosem, a nawet nie lubi tego. Nie ma potrzeby spierać się, mówiąc to o tradycyjnym ustawieniu głosu, bądź o współczesnym stylu. Wystarczy jeśli pieśń będzie wykonywana naturalnie i pięknie zgodnie z narodowymi melodiemi i uczuciami. Należy wybrać takie ustawienie głosu, które pozwoli otrzymać naturalność, miękkość i piękny tembr. Należy zdecydowanie usunąć syczące dźwięki w ustawieniu głosu.

Niektórzy towarzysze twierdzą, że Państwowy Teatr Artystyczny i Narodowy Teatr Artystyczny nie powinny rozwijać się w tym samym kierunku, oświadczając, że Narodowy Teatr Artystyczny powinien zachować ustawienie syczącego głosu. Jeśli tak rzeczywiście, to należałoby go nazwać nie Narodowym Teatrem Artystycznym a Narodowo-klasycznym Teatrem Artystycznym i zebrać tam takich śpiewaków, którzy śpiewają tylko syczącym głosem. Narodowy Teatr Artystyczny powinien posuwać się naprzód a nie czepiać się starego.

Aby zmodernizować naszą muzykę narodową, trzeba mieć także na uwadze dalsze doskonalenie instrumentów muzycznych.

Brak naszych narodowych instrumentów muzycznych polega na syczącym ich dźwięku. Śpiewano syczącym głosem, dlatego widocznie, także instrumenty

uczyniono takimi. Niektórzy towarzysze są przeciwko polepszeniu narodowych instrumentów muzycznych ale to na próżno. Z koreańskimi instrumentami muzycznymi w tej postaci, w jakiej były one w starym czasie, jest niemożliwe zmodernizowanie narodowej muzyki, w pełnej mierze wyrazić emocje narodu naszego czasu.

Mimo wszystko, narodowe instrumenty muzyczne, bodajże, dobrze pasują do pieśni ludowej. Bardzo dobrze, kiedy wykonuje się „Moranbon” na narodowych instrumentach muzycznych.

Nie wolno wyciągać pośpiesznych wniosków, że koreańskie instrumenty nie nadają się dla marszy, ponieważ nadają się do pieśni ludowych. Także narodowymi instrumentami muzycznymi można w pełni podnosić ducha.

Niektórzy towarzysze mówią, że nie jest możliwym wykonywanie koreańskiej muzyki na europejskich instrumentach muzycznych. Jest to sąd zupełnie niesłuszny. Podstawa pieśni „Nastał bogaty urodzaj na polach Czonsanri” jest czysto koreańska. Ale tym nie mniej bardzo dobrze wychodzi wykonanie tej muzyki na europejskich instrumentach. Do tej muzyki, która dodaje rzeźkości i podciąga, jak można najlepiej, nadają się europejskie instrumenty muzyczne. Jest bardziej interesujące, kiedy łączy się europejskie instrumenty muzyczne z takimi narodowymi instrumentami muzycznymi jak senap i kengwari. Przypuszczam, że to dobra próba.

Jest nieźle śpiewać pieśni koreańskie także przy akompaniamencie muzyki lekkiej. Jest dobrze wykonywać także koreańską muzykę na skrzypcach i fortepianie. Obecnie można policzyć na palcach utwory muzyki koreańskiej na fortepian, ponieważ przyjęto uważać, że naukę gry na fortepianie trzeba zaczynać od europejskiej muzyki. Jest nieźle uczyć się europejskiej muzyki, ale przede wszystkim trzeba się nauczyć koreańskiej muzyki.

Nie należy wykonywać na europejskich instrumentach tylko europejskiej muzyki. Jeśli nie będzie się wykonywać na nich koreańskiej muzyki, to w końcu europejskie instrumenty zostaną odrzucone przez naród.

Powinniśmy wykorzystywać europejskie instrumenty dla rozwoju muzyki narodowej. Trzeba, nie koreańską muzykę dostosowywać europejskich instrumentów, lecz europejskie instrumenty dostosowywać do koreańskiej muzyki.



Należy tworzyć wiele dobrych utworów z czysto koreańską podstawą, aby można było je wykonywać na europejskich instrumentach. Problem tkwi w tworzeniu muzyki. Trzeba więcej tworzyć bogatych w koreańskie motywy utworów muzycznych i ćwiczeń dla europejskich instrumentów.

Niechaj to będzie dla europejskich instrumentów czy dla narodowych instrumentów, ale nasza muzyka powinna wyrażać emocje czasu. Kiedy zmieniają się czasy, zmieniają się także emocje narodu. Naszej dzisiejszej rzeczywistości nie odpowiadają pieśni takich manier, jak w przeszłości piśmienni w swoich pokojach deklamowali klasyczne wiersze. Nasza muzyka powinna niezawodnie rozwijać się zgodnie z emocjami naszych ludzi pracy, budujących socjalizm.

Nie można brać jak idzie starego, niedopowiadającego teraz emocjom naszego narodu. Rozwój narodowej muzyki nie ma nic wspólnego z archaizacją.

Nie można wywyższać w muzyce starych utworów, powołując się na to, że powinniśmy troszczyć się o utwory koreańskie i rozwijać je. A czy będzie się podobało dzisiejszym naszym młodym ludziom, jeśli włożymy im staromodne kapelusze?

Stare pieśni, z reguły, były tworzone dla wierszy chansi. Dlatego współczesnej młodzieży trudno jest je śpiewać, ona także ich nie rozumie. Nie ma potrzeby przejmowania ich mechanicznie. Powinniśmy przerobić teksty pieśni, napisanych wierszami chansi, zmodernizować je. Jakbyśmy najlepiej nie naśladowali stare, nie będzie żadnego sensu, jeśli masy nie polubią go. Nie powinniśmy dążyć do tego, aby naśladować to co stare, takim jakie ono jest, ale powinniśmy skierować energię na to, aby przeobrazić i rozwijać drogocenne mienie, zdobyte przez nasz naród w przeciągu wielu wieków, odpowiednio do emocji ludzi naszego czasu.

Należy umocnić fakultet muzyki narodowej w Konserwatorium i więcej przygotowywać studentów, specjalizujących się w pieśni ludowej i narodowych instrumentach muzycznych. W ten sposób, trzeba postarać się zmodernizować naszą narodową muzykę i jeszcze bardziej rozwijać ją stosownie do naszego czasu.

Muzyka, jak i wszystkie pozostałe rodzaje sztuki, powinna służyć masom ludowym. Dążymy do rozwijania naszej muzyki na podstawie melodii narodowych ostatecznie po to, aby stworzyć taką muzykę, która byłaby

rozumiała dla mas ludowych i którą mogłyby one cieszyć się. Nie ma u nas miejsca dla tak zwanej muzyki dla muzyki, dostępnej jedynie dla niektórych specjalistów oraz dla zdegradowanej muzyki, nadającej się tylko dla klas wyzyskiwaczy. Powinniśmy odrzucać wszelkiego rodzaju dekadencją burżuazyjną muzykę, usypiającą świadomość rewolucyjną mas ludowych. Należy z całym zdecydowaniem usuwać takie melodie, które dźwięczą przygnębiająco, są przeniknięte sentymentalizmem i smutkiem, bądź które pobudzają w ludziach niskie uczucia.

Tak jak to było do tej pory, także w przyszłości w żadnym wypadku nie powinniśmy dopuścić do przeniknięcia „jazzu”. „Jazz” deprawuje młodzież, pozbawia siły i przytępia jej świadomość rewolucyjną. „Jazz” - to broń ideologiczna imperialistów, z pomocą której oni rozkładają narody rewolucyjne. Powinniśmy do końca walczyć przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, a zatem jakże możemy sami rujnować swoje pozycje, przyjmując truciznę, rozpowszechnianą przez niego przeciwko nam? Trzeba konsekwentnie odrzucać „jazz”.

Nasza muzyka powinna być narodową i równocześnie zawsze rewolucyjną.

W tworzeniu utworów artystycznych na temat budownictwa socjalistycznego i na temat walki rewolucyjnej proponuję trzymać się proporcji 5:5. Przy tym utwory, poświęcone walce rewolucyjnej byłoby celowym tworzyć w proporcji 4 – na tematy północnokoreańskie, 1 – na południowokoreańskie.

Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat wyjazdu pisarzy i działaczy sztuki na wieś. Artyści nie powinni znajdować się tylko w Phenianie, powinni wyjeżdżać gościnnie na wieś. Przy organizacji pracy nie można zakładać, jakoby są ludzie, którzy są powołani, aby występować tylko w Phenianie i ludzie, którzy powinni wyjeżdżać na wieś.

Jeśli pisarze i działacze sztuki zasiedzą się tylko w Phenianie, to przekształcą się oni w urzędników i szlachtę, oderwanych od narodu. W takim przypadku pisarze i działacze sztuki nie będą znać rzeczywistości Ojczyzny i rozkładając się będą szukać tylko spokoju. Tylko wyjeżdżając na wieś artyści potrafią otrzymać wychowanie w gęszczu życia. Kiedy wyjeżdżasz na wieś, widzisz pozostałe jeszcze domy pod słomianą strzechą, widzisz jak ciężka jest praca chłopca. Przy widzeniu takich rzeczy same przez się znikają lekkomyślne pomysły, życie staje się zdrowe i pojawia się chęć walczenia. Wszyscy działacze sztuki, bez wyjątku, bezwzględnie

powinni wyjeżdżać na wieś.

Jeśli pisarze i działacze sztuki nie będą znajdować się w gęszczy mas, nie zjednoczą się z nimi w jedną całość, nie będą uporczywie uczyć się od mas, to staną się oni arystokratami i urzędnikami, nie potrafią przynosić żadnej korzyści dziełu naszej rewolucji. Nasi pisarze i działacze sztuki powinni być rewolucyjnymi pisarzami i działaczami sztuki, stale obcującymi i spajającymi się z robotnikami i chłopami, umiejącymi znajdować wśród nich niewyczerpane źródło mądrości, z oddaniem służącymi robotnikom i chłopom.